

„M jak Miłość”

scenariusz serialu telewizyjnego

ODCINEK 1855

WERSJA OSTATECZNA DO REALIZACJI

AUTOR

Alina Puchała
Marta Kuszewska

Kilka dni przed Świętami, druga połowa grudnia.

SCENA 1

WARSZAWA MIESZKANIE PAWŁA SYPIALNIA WNĘTRZE RANEK

FRANKA, z wyraźnie zarysowanym już brzuszkiem ciążowym (szósty miesiąc) śpi, przytulona do PAWŁA. PAWEŁ ciasno obejmuje żonę, trzyma ją za rękę. FRANKA delikatnie próbuje wyswobodzić się z objęć męża, widać, że jest jej trochę niewygodnie, dziewczyna zmienia pozycję, odsuwa się, ale po chwili PAWEŁ znów łapie ją za rękę. FRANKA, nie otwierając oczu, mruczy.

FRANKA
Nigdzie ci nie ucieknę...

PAWEŁ wzmacnia uścisk, żartobliwie odmrukuje.

PAWEŁ
Tak? Wolę mieć pewność...

PAWEŁ znów zaborczo oplata żonę ramionami. FRANKA, rozbawiona, mości się w jego objęciach.

SCENA 2

WARSZAWA DESZCZOWA POKÓJ LENKI WNĘTRZE RANEK

LENKA siedzi przed lusterkiem, usta ma pociągnięte szminką w naturalnym kolorze, w skupieniu, eyelinerem maluje na powiece kreskę, ale nie bardzo jej to wychodzi. Dziewczyna wpatruje się w lustro, sfrustrowana i zła, w końcu sięga po chusteczkę, wyciera szminkę. Do pokoju zagląda MISIEK, ziewa, sięga po ładowarkę.

MISIEK
Oddaj moją ładowarkę...

MISIEK nagle urywa, bo dostrzega makijaż siostry, dostaje ataku śmiechu.

MISIEK
Pójdiesz tak do szkoły? Jezu, serio...?
LENKA (zła)
Zamknij się.

LENKA zrywa się z krzesła i wybiega z pokoju, w drzwiach mija się z KINGĄ, niosącą wyprasowane ubrania córki. KINGA odprowadza LENKĘ zdziwionym spojrzeniem, MISIEK złośliwie chichocze.

MISIEK
Normalnie jakby szła na Halloween!

KINGA

Misiek, przestań. Nieładnie tak się nabijać z siostry.

MISIEK

Myśli, że od tego zrobi się ładniejsza? Serio?
Bliźniaczki też tak kiedyś zgłupieją?

KINGA wzdycha, wkłada uprasowane ubrania LENKI do szafy.

KINGA

Idź, ubieraj się, dobrze? Bo spóźnisz się do szkoły.

MISIEK wychodzi, rozbawiony. KINGA spogląda na lusterko, kosmetyki LENKI, zastanawia się nad czymś, zmartwiona.

SCENA 3

WARSZAWA MIESZKANIE PAWŁA KUCHNIA WNĘTRZE RANEK

PAWEŁ i FRANKA przy śniadaniu. FRANKA z apetytem zajada twarożek. PAWEŁ obserwuje żonę, lekko rozbawiony.

FRANKA

Mmmm... Jakie to pyszne, co to jest?

PAWEŁ

Zwykły twarożek, ser, śmietana, troszkę cebuli...

FRANKA

Niemożliwe, musiałeś tam coś jeszcze dodać, bo smakuje nieziemsko. Nie mogę przestać jeść.

PAWEŁ

To jedz, na zdrowie.

FRANKA

Ty mnie nie zachęcaj, tylko mnie pilnuj... To straszna bzdura, że w ciąży trzeba jeść za dwoje. Muszę się zacząć ograniczać. Możesz mi podać te ciasteczka?

PAWEŁ podaje FRANCE krusze ciastka. FRANKA ze smakiem zjada jedno, na drugie nakłada odrobinę twarożku, próbuje. PAWEŁ nie wytrzymuje, parska śmiechem.

PAWEŁ

Jezu, Franka... Jedziesz po bandzie.

FRANKA

Nawet nieźle. Chcesz spróbować?

PAWEŁ

Nie, dzięki... Dla mnie to jednak trochę zbyt brawurowe połączenie. Słodkie ciastka i cebula...

FRANKA

Nie znasz się. Naprawdę smaczne, tylko trochę mało wyraziste. Mamy tabasco?

PAWEŁ wstaje od stołu, kręci głową, śmieje się.

PAWEŁ

Nie, ja odpadam. Nie mogę na to patrzeć...

Rozlega się dźwięk przychodzącego SMS-a. FRANKA sięga po komórkę, mruczy.

FRANKA

Z kliniki. Przypominają o dzisiejszej wizycie...

SCENA 4

WARSZAWA DESZCZOWA KUCHNIA WNĘTRZE DZIEŃ

KINGA szykuje dzieciom drugie śniadanie do szkoły. MISIEK siedzi przy stole, w dłoni trzyma plasterk szynki.

MISIEK

Saper, daj łapę! Dobry pies...

MISIEK, zadowolony, daje SAPEROWI wędlinę, chce sięgnąć po kolejny plasterk, ale KINGA jest szybsza, zabiera synowi talerz z szynką.

KINGA

Wystarczy. Z czym wam zrobię kanapki do szkoły? I jeśli zjadłeś, to sprawdź, czy bliźniaczki już umyły zęby... i zabierz stąd Saper. No, sio, uciekajcie!

MISIEK wstaje od stołu, KINGA pakuje kanapki do pojemników. Do kuchni wchodzi LENKA, włosy ma ściągnięte w kucyk, twarz zaróżowioną od szorowania wodą i mydłem, po makijażu nie został już nawet ślad. MISIEK złośliwie uśmiecha się, chce coś powiedzieć, ale LENKA uprzedza go, zimno cedzi.

LENKA

Ani słowa.

MISIEK

Czy ja coś mówię?... Saper chodź, idziemy!

MISIEK wychodzi, SAPER biegnie za nim. LENKA sięga po swój pojemnik z drugim śniadaniem. KINGA przypatruje się córce, zatroskana, miękko pyta.

KINGA

Kotku, wszystko okay? Chodź tu do mnie.

KINGA obejmuje LENKĘ, rozciera jej plecy, serdecznie zwraca się do córki.

KINGA

Wiesz?... Czasem, kiedy tak na ciebie patrzę, to mi się przypomina, jak sama miałam naście lat. I przejmowałam się różnymi głupotami...

KINGA odgarnia LENCE włosy z twarzy, uważnie przygląda się córce.

KINGA

Patrzyłam na siebie i zawsze coś mi się nie podobało...
Na szczęście to z czasem mija. Ale trochę to trwało,
zanim nauczyłam się doceniać swoje mocne strony...

LENKA uśmiecha się, kiwa głową, ale unika spojrzenia matki.

LENKA

Mhm... Uciekam, zaraz mam sprawdzian z matmy.

KINGA

To powodzenia...

LENKA

Dzięki!

LENKA chowa pojemnik do swojego plecaka i wychodzi. KINGA zatroskana.

SCENA 5

WARSZAWA MIESZKANIE PAWŁA POKÓJ DZIECIĘCY WNĘTRZE DZIEŃ

PAWEŁ mierzy coś w pokoju, zwija miarkę, mówi do FRANKI, zamyślony.

PAWEŁ

Przewijak się tu spokojnie zmieści...

FRANKA przegląda się w lustrze, dotyka rękami brzucha, wzdycha.

FRANKA

Pytanie, czy ja się zmieszczę. Jak tak dalej pójdzie, to
niedługo zamienię się w małą ciężarówkę...

PAWEŁ

Jeśli chcesz, możemy ci ustawić racjonalną dietę. Ale
uprzedzam, będę bezwzględny.

FRANKA

To ja się jeszcze zastanowię.

PAWEŁ i FRANKA patrzą na siebie, rozbawieni. PAWEŁ obejmuje żonę, zagląda jej w oczy.

PAWEŁ (ciepło)

Aż trudno uwierzyć... że dziś w końcu dowiemy się –
syn czy córka...

FRANKA (sceptycznie)

Myślisz? No nie wiem. Ja już straciłam nadzieję...

PAWEŁ

O, nie. Nie biorę tego w ogóle pod uwagę. Nasze
maleństwo nie może kolejny raz wypiąć się na nas
tyłkiem... Dzisiaj już musi się ujawnić.

FRANKA

Tak naprawdę... nie musi. Ale ja i tak swoje wiem i nic się w tej sprawie nie zmieniło... Będzie dziewczyna, zobaczysz!

FRANKA zawadiacko uśmiecha się, sprzedaje PAWŁOWI żartobliwego kuksańca.

SCENA 6

WARSZAWA KANCELARIA DZIEŃ ESTABLISHING

WARSZAWA KANCELARIA SALA KONFERENCYJNA WNĘTRZE DZIEŃ

BUDZYŃSKI i KAMIL siedzą przy stole, obłożeni dokumentami, przed KAMILEM otwarty laptop. Do sali konferencyjnej wchodzi SYLWIA, niesie dwa tekturowe kubki z kawą i niewielką papierową torbę.

SYLWIA

Dzień dobry, panowie. Anita chora, więc ja przejęłam jej obowiązki. Proszę – kawka i kanapki z bistro.

KAMIL (z przekonaniem)

Sylwia, Kocham cię. Jeśli Adam się z tobą nie ożeni, ja to zrobię.

BUDZYŃSKI

Ja też!

KAMIL

Byłem pierwszy...

SYLWIA śmieje się. BUDZYŃSKI wyjmując z papierowej torby kanapkę i z apetytem zabiera się do jedzenia. KAMIL robi to samo, po chwili z uznaniem kiwa głową.

KAMIL

Swoją drogą... To był niezły ruch, żeby przenieść siedzibę kancelarii do tej dzielnicy. Dojazd lepszy, czynsz niższy... No i rzut beretem do bistro.

Rozlega się pukanie we framugę i w drzwiach sali konferencyjnej staje VIOLA, w dłoni trzymając wypchaną torbę, zakłopotana.

VIOLA

Dzień dobry. Przepraszam, że przeszkadzam, w sekretariacie nikogo nie było, więc weszłam.

BUDZYŃSKI (z niepokojem)

Coś się stało?

VIOLA

Nie, tylko pańska żona przysłała mnie z wałówką. Siedzi pan tu sam od tygodnia, od rana do wieczora w pracy, na pewno głodny... A u sąsiada pani Kisielowej było świnobicie, mam wędzonkę, kaszankę, boczek...

KAMIL zagląda do torby VIOLI, mruży.

KAMIL

Ale zapachy... Andrzej, a jak tam twój cholesterol? Ty chyba nie powinieneś jeść boczku, co?

VIOLA (czujnie)

Ale to chudy boczek!

KAMIL (wyjmuje z torby niewielką paczkę)

Wie pani, tak z troski o przyjaciela... Na wszelki wypadek... zarekwiruję. (Do BUDZYŃSKIEGO.) Co, co tak patrzysz? Koledze pożałujesz?

SCENA 7

WARSZAWA SZKOŁA LENKI KORYTARZ WNĘTRZE DZIEŃ

LENKA (bez makijażu) idzie szkolnym korytarzem, dostrzega SARĘ i GRZEŚKĄ, siedzących na parapecie okna, pograżonych w rozmowie. GRZESIEK coś opowiada, SARA śmieje się. LENKA patrzy na nich, zaniepokojona, ale zaraz przywołuje uśmiech i pośpiesznie rusza w ich stronę.

LENKA

Cześć. Co wam tak wesoło?

GRZESIEK z uśmiechem przygarnia LENKĘ do siebie.

GRZESIEK

A tak sobie gadamy, czekamy na ciebie... Jak tam?

LENKA (wzdycha)

Słabo. Zaraz mamy sprawdzian z matmy...

GRZESIEK

No wiem, Sara mi mówiła.

SARA

Równie dobrze mogę oddać pustą kartkę... I tak dostanę pałę. (Wzdycha.) Chyba upiję się dziś na sztywno... Zanim ojciec znowu da mi szlaban...

GRZESIEK

Może nie będzie tak źle?

SARA

Będzie. Ojciec się wścieknie, bo wybulił na korki kupę kasy... A córunia zaliczy kolejną jedynekę.

LENKA

Chodzisz na korki, to powinnaś dać radę...

SARA (rozbawiona)

Chodzę, bo uczy mnie fajny chłopak z drugiego roku politechniki. Ale nie marnujemy czasu na matmę...

Rozlega się dzwonek. GRZESIEK zeskakuje z parapetu, pokazuje zaciśnięte kciuki.

GRZESIEK

Dziewczyny, powodzenia! Widzimy się później...

GRZESIEK odchodzi do swojej klasy. SARA i LENKA ruszają do sali. SARA już nie wygląda na rozbawioną, mówi, przestraszona.

SARA

Cholera... Ja naprawdę nic nie umiem... (Zwalnia, cicho pyta LENKĘ.) Mogę usiąść obok ciebie?

SCENA 8

WARSZAWA KANCELARIA SALA KONFERENCYJNA WNĘTRZE DZIEŃ

W sali konferencyjnej są BUDZYŃSKI, VIOLA i SYLWIA, z offu dobiega głos KAMILA.

KAMIL (OFF)

Adaś, chodź, może się jeszcze załapiesz... Tylko się pośpiesz!

VIOLA (do BUDZYŃSKIEGO, oburzona)

Ale to było tylko dla pana, od pani Magdy!

BUDZYŃSKI (rozbawiony)

Magda na pewno nie będzie miała nic przeciwko temu, że podzielę się z przyjaciółmi. My tu żyjemy jak w jednej wielkiej rodzinie, dzielimy się wszystkim...

Do sali konferencyjnej wchodzi WERNER, kordialnie uśmiecha się.

WERNER

Pani Violu, dzień dobry, kopę lat!... Cóż tam pani dla nas przywiozła?...

WERNER zagląda do torby, zaintrygowany, zerka na SYLWIĘ.

WERNER

Mmm, wędzonka?... Czy boczek? Co wolisz?

SYLWIA

Weź lepiej trochę szynki. (Uśmiecha się do VIOLI.) Dla naszego kotka. Musi go pani koniecznie zobaczyć, jaki śliczny... (Znów do WERNERA.) Tylko nie bierz tłustej.

WERNER wyjmuje paczkę. VIOLA nie wytrzymuje, odbiera mu torbę.

VIOLA

Wystarczy! Reszta jest dla pana Andrzeja. (Do BUDZYŃSKIEGO.) Pan to gdzieś schowa...

VIOLA rozgląda się, jej wzrok pada na otwartą, skórzaną teczkę BUDZYŃSKIEGO, ale BUDZYŃSKI jest szybszy, odbiera jej torbę z wędliną, odkłada ją na bok, ujmuje VIOLĘ pod ramię.

BUDZYŃSKI

Serdecznie dziękujemy, zaraz zamówię pani taksówkę.
Pewnie jedzie pani do Adasia, do pani Oli?...

BUDZYŃSKI i VIOLA wychodzą. WERNER znów zagląda do torby, pytająco spogląda na SYLWIĘ.

WERNER (półgłosem)

Schab?

SYLWIA

Bierz...

SCENA 9

WARSZAWA KANCELARIA SEKRETARIAT WNĘTRZE DZIEŃ

BUDZYŃSKI prowadzi VIOLEĘ do windy.

BUDZYŃSKI

Niech pani ucałuje Magdę, zaraz do niej zadzwonię,
podziękuję...

VIOLA chłodnym spojrzeniem obrzuca KAMILA, który siedzi przy biurku ANITY i zajada swoją kanapkę z bistro, z dodatkowym plasterem wędzonki. KAMIL ciepło uśmiecha się, macha VIOLI na pożegnanie.

VIOLA (z sarkazmem mruczy)

Przyjaciele... Sępy, nie przyjaciele.

VIOLA wychodzi. BUDZYŃSKI staje przed biurkiem ANITY, patrzy na KAMILA, rozbawiony.

BUDZYŃSKI

Co tam zwinąłeś? Pokaż...

KAMIL

Parę plasterków szyneczki, dla Anity. Chorej będziesz
żałował?

BUDZYŃSKI kręci głową, KAMIL kończy jeść.

KAMIL

A, właśnie, mam pytanie... Do której planujemy dzisiaj
tu siedzieć? Bo chciałbym wyrwać się wcześniej, muszę
jeszcze podjechać do apteki, wykupić dla Anity leki.

BUDZYŃSKI

No to chodź, skończmy, co mamy skończyć. Szarańcza
już się chyba... nasyciła...

BUDZYŃSKI zerka w stronę uchylonych drzwi sali konferencyjnej, z której właśnie wychodzą SYLWIA i WERNER, z wdzięcznością machają do BUDZYŃSKIEGO i odchodzą. BUDZYŃSKI patrzy na KAMILA, zamyślony.

BUDZYŃSKI

Przy okazji... Mam do ciebie sprawę, ale nie tutaj. (Wskazuje głową na otwarte drzwi.) Chodź, konferencyjna jest już wolna.

SCENA 10

WARSZAWA KANCELARIA SALA KONFERENCYJNA WNETRZE DZIEŃ

KAMIL i BUDZYŃSKI siadają. BUDZYŃSKI badawczo patrzy na KAMILA.

BUDZYŃSKI

Pamiętasz gościa, który przyszedł tu jakiś czas temu, żebyśmy pomogli mu przejąć firmę konkurenta?...

KAMIL

Jabłoński... Duże zlecenie, duża kasa... (Nieprzyjemnie uśmiecha się.) I duży drań...

BUDZYŃSKI

A ty mu odmówiłeś.

KAMIL (lekko zaskoczony)

To była nasza wspólna decyzja.

BUDZYŃSKI

Tak. I to bardzo dobra decyzja. Problem leży gdzie indziej. Jabłoński zadzwonił dziś do mnie z awanturą, że wykorzystałeś informacje, które ci przekazał, żeby pomóc Marczakowi...

KAMIL dłuższą chwilę w milczeniu wpatruje się w BUDZYŃSKIEGO.

KAMIL

Myślisz, że wykorzystałbym poufne informacje? Masz mnie za idiotę? (Stanowczo.) Dokumentacja, którą Jabłoński mi przekazał, dotyczyła jedynie firmy Marczaka. Sam zrobiłem research odnośnie Jabłońskiego, podzwoniłem, popytałem... Zorientowałem się, że facet gra mocno nieczysto...

BUDZYŃSKI zamyślony, kiwa głową.

KAMIL

I coś tam podpowiedziałem Marczakowi... Tyle.

BUDZYŃSKI

Oficjalnie nie mogę pochwalić tego, co zrobiłeś. Ale tak między nami – szczerze ci gratuluję. Ten Jabłoński to kawał sukinsyna, zwykły gangster...

KAMIL

Nie cofnie się przed niczym, żeby wykosić konkurencję.

BUDZYŃSKI

A teraz jest na ciebie wściekły, bo mu to uniemożliwiłeś...

KAMIL (z ironią)

Jak mi, cholera, przykro...

BUDZYŃSKI

Facet może na ciebie złożyć skargę do Izby Adwokackiej. Ale kancelaria stoi za tobą murem.

KAMIL kiwa głową, zamyślony, po chwili sięga po papiery.

KAMIL

Dzięki. Bierzmy się za robotę. Naprawdę chciałbym dziś wyjść przed czwartą...

SCENA 11

WARSZAWA PRZED KANCELARIĄ PLENER DZIEŃ

Przed kancelarią stoi młody MEŻCZYŻNA (rola do kontynuacji) i z uwagą studiuje tablice informacyjne, jego uwagę przyciąga tablica z nazwą kancelarii. MEŻCZYŻNA chwilę przygląda się, podnosi spojrzenie, a potem wolno odchodzi, po drodze wyjmując komórkę, otwiera zdjęcie. Zbliżenie – to KAMIL.

SCENA 12

A) WARSZAWA BISTRO KINGI SALA WNĘTRZE DZIEŃ

B) LONDYN MIESZKANIE ALI POKÓJ BASI WNĘTRZE DZIEŃ

FRANKA siedzi przy stoliku. KINGA stawia przed nią talerz z sałatką i jajka faszerowane.

FRANKA

Dzięki...

FRANKA z apetytem zabiera się do jedzenia. KINGA z uśmiechem patrzy na dziewczynę.

KINGA

Smacznego. Swoją drogą... W twoim stanie nie powinnaś wychodzić z domu na głodniaka...

Do KINGI i FRANKI podchodzi PAWEŁ, cicho śmieje się.

PAWEŁ

Na głodniaka? Tak ci powiedziała? (Zerka na talerze.)
Sałatka może zostać, ale jajka faszerowane?
Zabieramy...

FRANKA
Ej!

FRANKA próbuje powstrzymać PAWŁA, ale ten jest szybszy.

PAWEŁ
Sama mnie o to prosiłaś.
FRANKA
Żartowałam! Paweł, na żartach się nie znasz?... No bądź człowiekiem, zostaw mi chociaż jedno...

W tym momencie dzwoni telefon. PAWEŁ wyjmuje komórkę, FRANKA korzysta z nieuwagi męża, podkrađa jedno czy dwa jajka.

PAWEŁ (odbiera)
Halo? No cześć, Basiu! [...] Pewnie, że możemy pogadać, właśnie jesteśmy z Franką w bistro...

Na wyświetlaczu komórki PAWŁA widać twarz BASI, która rozmawia z PAWŁEM i FRANKĄ przez komunikator internetowy.

BASIA
Dobra, to najpierw najważniejsze pytanie – czy już wiecie? Będzie chłopak czy dziewczyna?
PAWEŁ
Nie, ale może dzisiaj wreszcie się dowiemy...
BASIA
W Londynie są modne takie specjalne imprezki – gender reveal party. Moja kumpela, Nicole zorganizowała takie przyjęcie, zaprosiła mnie...
PAWEŁ (zaniepokojony)
Twoja koleżanka jest w ciąży?! Ile ona ma lat?... Nie jest za młoda na bycie mamą?
BASIA
Wyluzuj, Nicole robiła to przyjęcie dla starszej siostry!...

FRANKA śmieje się.

BASIA (z ożywieniem)
Lekarz sprawdza płeć dziecka, pisze na karteczce, wkłada do koperty... I potem firma, albo rodzina organizuje imprezkę, a rodzice do końca nic nie wiedzą. Może też tak zrobicie?
PAWEŁ (mruczy)
Musiałbym na głowę upaść...

FRANKA przekornie, z uśmiechem zerka na PAWŁA.

FRANKA
A mnie się to podoba. Jak wygląda taka imprezka?

BASIA

U Nicole siostra i jej facet przebili balon z napisem „he or she?”. I rozsypało się różowe konfetti.

FRANKA (z uśmiechem)

Czyli dziewczynka?...

BASIA

I u was też tak będzie. Tak czuję...

FRANKA

Ja też!...

PAWEŁ

No nie mogę... Baśka, ty też jesteś przeciwko mnie?

BASIA

Po prostu chcę siostrę!

PAWEŁ (rozbawiony)

Nie gadam z wami...

SCENA 13

WARSZAWA SZKOŁA LENKI ŁAZIENKA WNETRZE DZIEŃ

SARA poprawia przed lustrem makijaż, tuszuje rzęsy. Do łazienki wchodzi LENKA, przystaje w drzwiach, z zazdrością spogląda na SARĘ.

LENKA

Jak ty to robisz? Zawsze tak super wyglądasz...

SARA

To proste... Kwestia wprawy.

SARA chowa tusz do plecaka, uśmiecha się do LENKI.

SARA

Jeśli chcesz, możemy kiedyś wybrać się do galerii. Przetestujemy kosmetyki, nauczę cię robić make-up, chcesz?

LENKA (zaskoczona)

Nie, ja... Nie lubię się malować.

SARA (rozbawiona)

Ile ty masz lat? Przynajmniej ci się odwdzięczę za tę matkę. Udało mi się trochę od ciebie ściągnąć i... jest szansa, że ojciec mnie nie zabije.

SARA wyjmuje elektronicznego papierosa, włącza go, podaje LENCE, ta przecząco kręci głową. SARA z uśmiechem przygląda się dziewczynie.

SARA

Niezły z ciebie numer. Nie pijesz, nie palisz, nie malujesz się... Jakim cudem w ogóle masz chłopaka? W dodatku takiego fajnego...

LENKA wzrusza ramionami, zła. SARA pochyla się w jej stronę.

SARA

Nie wściekaj się, nie chciałam ci dowalić. Tak na serio... to ci zazdroszczę.

LENKA (zdumiona)

Co?

SARA

To, co słyszałaś. Dla mojego ojca byłabyś pieprzonym ideałem.

LENKA wpatruje się w SARĘ, zaskoczona.

LENKA (po chwili)

Twój ojciec naprawdę jest taki surowy?

SARA

Mój ojciec... ma mnie w dupie.

SARA zaciąga się papierosem, z przekąsem kończy.

SARA

Nie spełniam jego oczekiwań. Jestem jego wychowawczą porażką. I życiową chyba też... Dlatego potrafi na mnie tylko wrzeszczeć...

LENKA patrzy na SARĘ, poruszona, chce coś powiedzieć, ale w tym momencie drzwi otwierają się i do łazienki wchodzi WYCHOWAWCZYNI SARY i LENKI. SARA krztusi się dymem, pośpiesznie chowa papierosa za plecami, ale jest już za późno. WYCHOWAWCZYNI LENKI z wyrzutem patrzy na dziewczyny, surowo pyta.

WYCHOWAWCZYNI LENKI

Co tu się dzieje?

SCENA 14

A) WARSZAWA ROWEROWNIA WNĘTRZE DZIEŃ

B) GRABINA DOM MOSTOWIAKÓW KUCHNIA WNĘTRZE DZIEŃ

PAWEŁ krąży po rowerowi, rozmawia przez telefon z MARIĄ.

PAWEŁ

Chłopak!

MARIA, z telefonem przy uchu, jedną ręką rozpakowuje zakupy.

MARIA (stanowczo)

Dziewczyna. Na sto procent.

PAWEŁ (z sarkazmem)

No super, zmówiłyście się, czy co? A może ja bym chciał chłopaka? Nauczyłbym go kopać piłkę, umiałby naprawić każdy rower i robiłby fajne zdjęcia...

MARIA (wesóło)

Dziewczyny też grają w piłkę... I jeżdżą na rowerze...

PAWEŁ (z uśmiechem kręci głową)

Franka jest tak pewna, że to będzie dziewczynka, że już nawet wybrała imię. Tosia...

MARIA

Bardzo ładne, jestem za.

PAWEŁ

Zwariuję z wami...

PAWEŁ wygląda przez okno, zaalarmowany.

PAWEŁ

Poczekaj, mamó... Zaraz do ciebie oddzwonię, dobrze?

PAWEŁ bierze kurtkę i pośpiesznie wychodzi z rowerowni.

SCENA 15

WARSZAWA PRZED BISTRO KINGI PLENER DZIEŃ

PAWEŁ zakłada kurtkę, podchodzi do FRANKI, która z lekkim zmieszaniem ogląda się na Makarenkę, wyraźnie coś próbuje przed PAWŁEM ukryć.

PAWEŁ (czujnie)

Franka, co tam chowasz za plecami?

FRANKA

A... nic takiego. Poprosiłam Iwonkę o parę ciasteczek...

PAWEŁ wyjmuje FRANCE z dłoni pudełko z makaronikami.

PAWEŁ

Ja to przechowam.

FRANKA (z perswazją)

Jestem w ciąży, może mnie dopaść nagły głód, spadek cukru... Lepiej, żebym miała coś słodkiego pod ręką...

PAWEŁ (żartobliwie)

Ja też zawsze jestem pod ręką. Makaroniki rekwiruję. A teraz proszę, zbieramy się, musimy już jechać do lekarza...

SCENA 16
WARSZAWA SZKOŁA LENKI KORYTARZ WNĘTRZE DZIEŃ

SARA i LENKA wychodzą z gabinetu, czy z pokoju nauczycielskiego.

SARA

Jesteś wielka. Naprawdę... Odwdzięczę się.

LENKA (potrzęsa głową)

Nie trzeba...

SARA (poważnie)

Nie będziesz miała przez to kłopotów?

LENKA

Ja się dobrze dogaduję z moimi rodzicami...

Do SARY i LENKI podchodzi przejęty GRZESIEK, obejmuje LENKĘ.

GRZESIEK

Hej, o co chodzi? Co to za afera?

LENKA

Chodźmy stąd, muszę wyjść na chwilę na powietrze...

Strasznie rozbolała mnie głowa.

LENKA i GRZESIEK odchodzą. SARA odprowadza ich wzrokiem. Do SARY podchodzi koleżanka – to BETI (w typie SARY – efektowny, choć dyskretny make-up, niezłe ciuchy, epizod zamknięty), rozbawiona.

BETI

Co ty odstawiasz? Baby-sitting? Po co zadajesz się z tą naiwniaczką?... To teraz twoja nowa przyjaciółka?

SARA (uśmiecha się pod nosem)

Kto wie? Czuję, że jeszcze mi się nieraz przyda...

SCENA 17
WARSZAWA KLINIKA LECZENIA NIEPŁODNOŚCI DZIEŃ ESTABLISHING
WARSZAWA KLINIKA LECZENIA NIEPŁODNOŚCI KORYTARZ WNĘTRZE
DZIEŃ

PAWEŁ i FRANKA siedzą przed gabinetem, czekają na wizytę. FRANKA milczy, trochę się denerwuje. PAWEŁ spogląda na żonę, z uśmiechem sięga po jej dłoń.

PAWEŁ

Hej... Wszystko będzie dobrze, wiesz?

FRANKA

Wiem.

FRANKA spogląda na swoją dłoń, splecioną z dłonią PAWŁA.

FRANKA (ciepło)

Ostatnio weszło ci w nałóg to trzymanie mnie za rękę.

PAWEŁ

Chcę mieć pewność, że jesteś blisko... przy mnie...

FRANKA uśmiecha się, chce coś odpowiedzieć, ale drzwi gabinetu uchylają się, wygląda LEKARKA.

LEKARKA

Pani Franciszka? Zapraszam.

SCENA 18

WARSZAWA KLINIKA LECZENIA NIEPŁODNOŚCI GABINET LEKARSKI WNĘTRZE DZIEŃ

PAWEŁ wręcza LEKARCE zarekwirowaną przed bistro paczkę z kolorowymi makaronikami.

PAWEŁ

To dla pani doktor. Z podziękowaniami za dotychczasową opiekę i wsparcie...

LEKARKA (lekko zaskoczona)

Ojej, makaroniki, jak miło... Bardzo dziękuję.

LEKARKA siada za biurkiem, odkłada ciastka. FRANKA tęsknym spojrzeniem odprowadza słodycze. Tymczasem LEKARKA przegląda w komputerze wyniki badań, zwraca się do FRANKI.

LEKARKA

Przejrzałam pani ostatnie wyniki badań, już pojawiły się w systemie. Cukier trochę za wysoki...

FRANKA spogląda na LEKARKE, lekko przestraszona. LEKARKA uspokaja.

LEKARKA

W tym okresie ciąży mogą wystąpić takie wahania. Wynik mieści się jeszcze w granicach normy, ale powinna pani bardziej zwracać uwagę na to, co pani je, ograniczyć węglowodany...

PAWEŁ wymownie spogląda na FRANKĘ. FRANKA wzdycha.

FRANKA

Oczywiście, pani doktor, będę uważać...

LEKARKA (wstaje zza biurka)

No dobrze, to zapraszam panią, zrobimy USG.

**SCENA 19
WARSZAWA PARKING PRZED APTEKĄ PLENER DZIEŃ**

KAMIL wychodzi z apteki, niesie w dłoni torbę z lekami, kieruje się w stronę swojego samochodu, nagle zostaje potrącony przez nadchodzącego z naprzeciwka, młodego MEŻCZYZNĘ (ze sceny 11), torba wypada mu z dłoni, leki rozsypują się. KAMIL odwraca się, wkurzony.

KAMIL
Hej, co to miało być?...

MEŻCZYŻNA zawraca, spod zmrużonych powiek patrzy na KAMILA.

MEŻCZYŻNA
A co?... Jakiś problem?
KAMIL
Owszem, jest problem...

KAMIL urywa, bo MEŻCZYŻNA niespodziewanie wyprowadza cios, uderza go w twarz. KAMIL cofa się, zaskoczony, a wtedy MEŻCZYŻNA ponownie atakuje, przewraca KAMILA na chodnik, kilka razy brutalnie go kopie.

MEŻCZYŻNA
Masz za swoje... gnojku...

Z apteki wybiega przestraszona FARMACEUTKA.

FARMACEUTKA
Rany boskie... (Głośno woła.) Na pomoc! Policja!

MEŻCZYŻNA obrzuca KAMILA pogardliwym spojrzeniem, po czym wbija ręce w kieszenie i pośpiesznie odchodzi.

**SCENA 20
WARSZAWA KLINIKA LECZENIA NIEPŁODNOŚCI GABINET LEKARSKI
WNĘTRZE DZIEŃ**

FRANKA leży na kozetce, LEKARKA przesuwa po jej brzuchu głowicę USG. PAWEŁ trzyma FRANKĘ za rękę, oboje wpatrują się w monitor. Na ekranie aparatu USG widać dziecko, słyhać rytmiczne bicie jego serca. LEKARKA przeprowadza pomiary.

LEKARKA (z uśmiechem)
Serduszko pięknie pracuje...
FRANKA (z niepokojem)
I wszystko w porządku?
LEKARKA
Tak jest. I dostaniecie to państwo na piśmie...

LEKARKA spogląda na PAWŁA i FRANKĘ, rozbawiona.

LEKARKA

Tym razem ułożenie pozwala mi bez żadnych wątpliwości określić...

PAWEŁ z zabawnym przestracchem, wchodzi LEKARCE w słowo, żartuje.

PAWEŁ

Że to ciąża bliźniacza?

LEKARKA

Nie, no przecież już od dawna wiemy, że nie. Ale mogę już zdradzić państwu płeć dziecka. Oczywiście, jeśli chcecie wiedzieć...

FRANKA / PAWEŁ (jednocześnie)

Nie! / Tak...

FRANKA i PAWEŁ spoglądają na siebie. LEKARKA unosi brwi. FRANKA podejmuje nagłą decyzję, przekornie uśmiecha się.

FRANKA

Chcemy się dowiedzieć. Ale mam do pani doktor wielką prośbę...

SCENA 21

WARSZAWA PANORAMA MIASTA ZMIERZCH / WIECZÓR ESTABLISHING WARSZAWA DOM KAMILA SALON WNĘTRZE WIECZÓR

ANITA, w dresie, leży na sofie, przykryta kocem. LERMAN stawia obok córki kubek z ciepłym mlekiem.

LERMAN

Z masłem i z miodem. Nie ma nic lepszego na bolące gardło.

ANITA (szepce)

Dzięki...

ANITA podnosi się, wygodnie opiera o poduszkę, pije mleko.

ANITA

Tak mnie pechowo dopadła ta angina... Mam kilka dni, żeby wyzdrowieć, inaczej nici z wyjazdu...

LERMAN

A dokąd jedziecie?

ANITA (z lekkim uśmiechem)

W góry, na narty. Z Polą i Weroniką. Ale to tajemnica. To znaczy – ja jeszcze oficjalnie o niczym nie wiem. Kamil przez ostatnie kilka dni gdzieś wydzwaniał, coś załatwiał. Nawet mnie to zaniepokoiło, bo zniknął z telefonem, wychodził w trakcie rozmowy...

LERMAN (domyślnie)

Aha...

ANITA

Ale Pola się wygadała. (Śmieje się.) Kochane dziecko... Dzięki niej śpię spokojnie... Tylko proszę cię, jeśli Kamil obwieści dziś wielką, świąteczną niespodziankę, to mnie nie wsep...

LERMAN (rozbawiona)

No skąd!

ANITA (żartuje)

Bo stracę swoje źródło informacji...

LERMAN (wstaje)

No dobrze, to ty sobie, kochanie, odpoczywaj... A ja biorę się za obiad. Kamil o której dziś wróci?

ANITA sięga po komórkę leżącą na szafce, sprawdza godzinę.

ANITA

W zasadzie... Już powinien być.

SCENA 22

WARSZAWA PARK PLENER WIECZÓR

FRANKA i PAWEŁ idą przez park. FRANKA głęboko oddycha, żartuje.

FRANKA

Muszę ochłonać po tych emocjach w gabinecie... Spacer dobrze mi zrobi.

PAWEŁ

Emocje emocjami, ale ja nadal nie wiem... Będziemy mieć syna czy córkę?

FRANKA uśmiecha się, wyjmując z torebki niezaklejoną kopertę.

FRANKA

Tu mamy odpowiedź...

PAWEŁ (śmieje się)

I nie korci cię, żeby sprawdzić? Niesamowite.

PAWEŁ poważnie, ujmuje twarz FRANKI w swoje dłonie, wzruszony.

PAWEŁ

Ale jeszcze bardziej niesamowite jest to, że jesteśmy razem... I że będziemy mieli dziecko.

FRANKA (pogodnie)

Wieczorem otworzymy kopertę... I zrobimy sobie nasze własne party... Tylko we dwoje...

Pocałunek. PAWEŁ i FRANKA biorą się za ręce i ruszają alejką.

SCENA 23**WARSZAWA BISTRO KINGI WIECZÓR ESTABLISHING****WARSZAWA BISTRO KINGI ZAPLECZE WNĘTRZE WIECZÓR**

KINGA, poruszona, rozmawia przez telefon.

KINGA

Rozumiem... Tak, oczywiście, zaraz będę...

KINGA rozłącza się, widać, że jest zdenerwowana, wytrącona z równowagi. Na zaplecze wchodzi zarumieniona po spacerze FRANKA i, widząc minę KINGI, przystaje w drzwiach.

FRANKA

Coś się stało?

KINGA (wzdycha)

Przed chwilą dzwoniła do mnie wychowawczynie Lenki, muszę jechać do szkoły...

KINGA spogląda na FRANKĘ, zmartwiona, przeciera twarz.

KINGA

Lenka paliła w toalecie z koleżanką elektronicznego papierosa...

Za FRANKĄ na zaplecze wchodzi PAWEŁ, słyszy ostatnie słowa KINGI, pobłażliwie uśmiecha się.

PAWEŁ

Normalka. Wiesz, jak to jest w tym wieku. Jak wszyscy, to wszyscy...

KINGA (zła)

Nie, no Paweł, głupoty opowiadasz. Cały czas tłukę Lence do głowy, że ma być asertywna, że w pewnych sytuacjach trzeba umieć powiedzieć nie... Przecież już to przerabialiśmy, myślałam, że takie rzeczy naprawdę mamy już za sobą...

KINGA wzdycha, spogląda na stos papierów, dokumentów leżących na szafce, zgarnia je do teczki.

KINGA

Czeka nas dziś w domu ciężka przeprawa. A na dodatek, wcześniej dobijała się do mnie księgowa, obiecałam, że podrzucę jej zaległe faktury. Ale w tej sytuacji... raczej już nie zdążę...

KINGA nerwowo zerka na zegarek. FRANKA dotyka jej ramienia, proponuje.

FRANKA

Kinga, spokojnie. My z Pawłem podrzucimy te faktury księgowej. A ty jedź do szkoły, zajmij się sprawą Lenki. To teraz najważniejsze...

FRANKA odkłada na blat swoją torebkę, ale robi to tak niefortunnie, że torebka spada, razem z nią wszystkie dokumenty. PAWEŁ pośpiesznie podnosi torebkę, zbiera papiery, nie zauważa, że z torebki wypadła koperta, którą FRANKA dostała od ginekolożki.

KINGA (wzdycha)

Dzięki, co ja bym bez was zrobiła?... (Reflektuje się.) Z tego wszystkiego nie zapytałam cię nawet, Franka, o twoje badanie... Wszystko w porządku?

FRANKA z uśmiechem kiwa głową.

KINGA

A... wiadomo już?...

KINGA zawieszając głos. FRANKA tajemniczo uśmiecha się.

FRANKA

I tak, i nie.

KINGA zdumiona, przystaje w drzwiach.

FRANKA

Jedź, bo się spóźnisz. Później wszystko ci opowiem.

SCENA 24

WARSZAWA DOM KAMILA SALON WNĘTRZE WIECZÓR

ANITA odkłada swój telefon, mówi do matki, zdziwiona i lekko zaniepokojona.

ANITA

Andrzej mówi, że Kamil wyszedł dziś wcześniej z pracy. Dzwoniłam do niego, ale ma wyłączoną komórkę...

Nagle rozlega się dzwonek do drzwi. LERMAN i ANITA wymieniają spojrzenia.

LERMAN

Nie wstawaj, ja otworzę, sprawdzę, kto to...

LERMAN wstaje, podchodzi do drzwi, otwiera je, rozgląda się – na zewnątrz nikogo nie widać, tylko na wycieraczkę leży biała koperta. LERMAN podnosi ją, zagląda do środka – w kopercie pusta łuska po naboju. LERMAN skonsternowana, pośpiesznie wycofuje się, zamyka drzwi na zamek.

SCENA 25**WARSZAWA SZKOŁA LENKI GABINET WNĘTRZE WIECZÓR**

KINGA, zdyszana, wchodzi do gabinetu, w środku, za biurkiem siedzi WYCHOWAWCZYNI LENKI, naprzeciwko niej niespełna pięćdziesięcioletni przystojny mężczyzna: modne jeansy, markowa koszula, podwinięte rękawy marynarki, dobry zegarek, wielkomięski luz – to DARIUSZ HOFFMAN, ojciec SARY (rola do kontynuacji).

KINGA

Dzień dobry, bardzo przepraszam za spóźnienie...

HOFFMAN taksuje KINGĘ wzrokiem, mimowolnie uśmiecha się, widać, że KINGA mu się spodobała.

WYCHOWAWCZYNI LENKI (do KINGI)

Nic nie szkodzi. Wiadomo, godziny szczytu, korki... Proszę, niech pani siądzie. Właśnie rozmawiałam z tatą Sary, opowiedziałam o dzisiejszym przykrym zajściu, które było dla mnie – nie ukrywam – dużym zaskoczeniem...

KINGA spogląda na HOFFMANA, ten wstaje, wyciąga do niej dłoń.

HOFFMAN

Darek Hoffman, bardzo mi miło.

KINGA (z roztargnieniem)

Kinga Zduńska...

KINGA siada, upewnia się.

KINGA

Dziewczyny paliły w toalecie elektronicznego papierosa, tak?

WYCHOWAWCZYNI LENKI spogląda na HOFFMANA, zakłopotana.

WYCHOWAWCZYNI LENKI

W zasadzie... Lenka paliła... i poczęstowała Sarę. Przyznała, że to jej papieros.

HOFFMAN wymownie patrzy na KINGĘ. WYCHOWAWCZYNI LENKI kładzie na biurku urządzenie, przesuwa w kierunku KINGI.

SCENA 26**WARSZAWA DOM KAMILA SALON WNĘTRZE WIECZÓR**

ANITA, z telefonem przy uchu, zdenerwowana, krąży po salonie, rozłącza się, patrzy na matkę, przestraszona.

ANITA

Ciągle włącza się poczta głosowa...

W tym momencie rozlega się zgrzyt klucza w zamku i do domu wchodzi KAMIL – wygląda paskudnie, ma podbite oko, rozcięty łuk brwiowy. ANITA podchodzi do KAMILA, przerażona.

ANITA

Boże, Kamil... Co się stało?

KAMIL

A, nic takiego... Małe spięcie na parkingu...

LERMAN

Miałeś stłuczkę?

KAMIL

Nie. Po prostu zaliczyłem spotkanie ze świrem... Facet był agresywny... Zaatakował mnie bez żadnego powodu. Oczywiście, wezwałem policję, zgłosiłem sprawę i podjechałem na pogotowie, ale nic mi nie jest. Jedno czy dwa pęknięte żebra...

ANITA

Matko boska...

KAMIL (rozkłada ręce)

No co poradzisz? Żyjemy w wielkiej, miejskiej dżungli. Gość był pijany albo leciał na jakimś dopalaczu. Miałem pecha, że akurat trafiło na mnie... Zwyczajny przypadek.

ANITA, blada, wymienia z matką spojrzenia, szepce.

ANITA

Nie sądzę. (Sięga po kopertę.) Zobacz...

SCENA 27**WARSZAWA SZKOŁA LENKI KORYTARZ WNĘTRZE WIECZÓR**

HOFFMAN i KINGA idą razem korytarzem. KINGA kręci głową.

KINGA

Po prostu wierzyć mi się nie chce. Lenka jest naprawdę mądrą, rozsądną dziewczyną. Myślałam, że wyrosła już z takich głupot...

KINGA milknie, stropiona. HOFFMAN z sympatią uśmiecha się do dziewczyny, wyluzowany.

HOFFMAN

Nauczycielka trochę histeryzuje, nic takiego się nie stało. Jak świat światem dzieciaki paliły, piły... i wyrastały na ludzi. (Kokietuje.) Proszę mi nie mówić, że pani była święta w ich wieku...

KINGA spogląda na HOFFMANA, lekko skonsternowana. HOFFMAN natychmiast się mityguje.

HOFFMAN

Przepraszam za niewyparzony język, czasem coś strasznie palnę... Chodzi mi o to, że wszyscy jesteśmy tylko ludźmi. I to normalne, że dzieciaki eksperymentują...

KINGA (z przekazem)

Cóż, mnie nie wydaje się to normalne. I dla mnie to jest... problem...

HOFFMAN zatrzymuje się, z sympatią patrzy na KINGĘ.

HOFFMAN

Ma pani rację. W stu procentach. Wychowuję Sarę sam i łapię się na tym, że daję jej za dużo luzu...

KINGA patrzy na HOFFMANA, zaintrygowana.

KINGA

To pan kupił ten dom na końcu Deszczowej, prawda?

HOFFMAN

Tak, jesteśmy sąsiadami. (Uśmiecha się.) Żałuję, że poznaliśmy się w takich... nieszczególnych okolicznościach, ale cieszę się, że w ogóle mieliśmy okazję się poznać. Dziewczyny się polubiły... Może my też umówimy się kiedyś na lunch, czy na kolację?...

KINGA milczy, nie bardzo wie, do czego HOFFMAN zmierza. HOFFMAN spokojnie kończy.

HOFFMAN

Zapraszam panią i pani męża oczywiście, jeśli tylko znajdziecie chwilę czasu.

KINGA uśmiecha się, zakłopotana, próbuje się wykręcić.

KINGA

Bardzo dziękujemy, ale to będzie dość trudne, bo oprócz Lenki mamy jeszcze małe dzieci...

HOFFMAN (swobodnie)

Nie ma sprawy. W takim razie ja do was wpadnę. Któregoś dnia. Umówimy się...

KINGA mruga, zaskoczona, widać, że tego się nie spodziewała. HOFFMAN żartobliwie, z wdziękiem kończy rozmowę.

HOFFMAN

Czuję, że to będzie początek pięknej przyjaźni... Do zobaczenia.

HOFFMAN odchodzi korytarzem. KINGA patrzy za nim, zamyślona.

SCENA 28

WARSZAWA PARKING SAMOCHÓD PAWŁA WNEȦTRZE WIECZÓR

FRANKA i PAWEŁ wsiadają do samochodu. PAWEŁ uruchamia silnik.

FRANKA

Wiesz, co... Ja już chyba nie chcę dłużej czekać. Chcę wiedzieć. A ty?

PAWEŁ wyłącza silnik, z uśmiechem spogląda na żonę, kiwa głową.

FRANKA

Ja obstawiam Toškę, a ty?

PAWEŁ (z zabawną rezygnacją)

Co mi pozostało? Ja też.

FRANKA (uważnie patrzy na PAWŁA)

Paweł? Ty naprawdę chcesz, żeby to był chłopak?

PAWEŁ potakuje. FRANKA bierze głębokii oddech.

FRANKA

Ale ucieszymy się z każdej opcji, prawda?

PAWEŁ

Pewnie.

FRANKA otwiera torebkę, nerwowo zaczyna ją przeszukiwać, ale koperty nie ma.

FRANKA

O Boże, zgubiłam...

PAWEŁ

Gdzie? W parku?

FRANKA

Nie, chyba w bistro... Nieważne, już dzwonię do lekarki.

PAWEŁ kiwa głową. FRANKA wybiera numer, rozlega się nagrana formułka.

AUTOMAT (OFF)

Abonent czasowo niedostępny...

FRANKA (rozłącza się, zawiedziona)

O nie! Wyłączyła telefon.

SCENA 29**WARSZAWA BISTRO KINGI ZAPLECZE WNĘTRZE WIECZÓR**

KINGA, zamyślona, zmartwiona, wraca do bistro, dostrzega kilka zapomnianych papierów, leżących obok szafki, podnosi je i między nimi dostrzega otwartą kopertę, zagląda do niej, wyjmując ze środka krótką notatkę.

KINGA (OFF)
To chłopak, gratuluję.

KINGA, zaskoczona, przez chwilę nierozumiejącym wzrokiem spogląda na notatkę, na kopertę, dopiero po chwili na jej twarzy pojawia się uśmiech zrozumienia. KINGA wkłada kartkę do koperty, a kopertę opiera o wazon. W tym momencie na zaplecze wchodzi PAWEŁ i FRANKA. KINGA od razu serdecznie obejmuje ZDUŃSKICH.

KINGA
Kochani, tak się cieszę!... Przepraszam, jestem nieprzygotowana, ale obiecuję – jutro dostaniecie ode mnie niebieską wyprawkę...
PAWEŁ (oszołomiony)
Niebieską?
FRANKA
Ale jak?... Skąd...

FRANKA dostrzega kopertę.

FRANKA
O Boże, koperta! Znalazłaś kopertę?...
KINGA (niepewnie)
Tak, a co? O nie!!! Nie wiedzieliście??? Boże, przepraszam... Myślałam... Ale mi głupio, wyszłam na strasznie wścibską ciotkę... Sorry...

PAWEŁ i FRANKA nie zwracają na KINGĘ uwagi, patrzą tylko na siebie. PAWEŁ szepce, poruszony.

PAWEŁ
Boże, Franka będziemy mieli syna?...
FRANKA (po chwili namysłu)
Miała być Antonina... A będzie... Antek?

SCENA 30
WARSZAWA DOM KAMILA SALON WNĘTRZE WIECZÓR

ANITA, zamyślona, sprząta ze stołu naczynia. KAMIL bierze ją za rękę, zagląda jej w oczy.

KAMIL

Nie martw się. Wiem, kto za tym stoi... Chcieli mnie tylko nastraszyć...

ANITA delikatnie dotyka twarzy KAMILA, przybita.

ANITA

Tylko?

KAMIL, widząc zdenerwowanie i zmartwienie ANITY, bagatelizuje.

KAMIL

No wiesz, ryzyko zawodowe. Wkurzyłem gościa, wciąłem się w jego sprawy... I dostałem za swoje. Teraz jesteśmy kwita. Nic się nie martw.

ANITA

Ale to jest wyraźna groźba... Zgłosisz to na policję?

ANITA wskazuje na kopertę, leżącą na stole.

KAMIL

Oczywiście. Tylko nie myśl już o tym... (Uśmiecha się.) Mam dla ciebie niespodziankę.

ANITA (udaje zaskoczoną)

O, naprawdę?... Jaką?...

KAMIL

Jak wyzdrowiejesz, od razu się pakujemy i wyjeżdżamy na święta. Weźmiemy Polę, no i... (wzdycha) ...Weronię. Nie da się inaczej...

ANITA

Super, bardzo się cieszę!

Z góry schodzi LERMAN. ANITA uśmiecha się.

ANITA

Mamo, słyszałaś? Kamil zrobił mi niespodziankę. Wyjazd w góry, na święta...

LERMAN

Jak cudownie... Zazdroszczę!

KAMIL (czujnie)

Zaraz... Nie mówiłem, że w góry...

ANITA i LERMAN spoglądają na siebie, lekko skonsternowane.

KAMIL

Hej, Anita, przyznaj się... Skąd wiedziałaś? Ktoś tu się chyba wysypał?

ANITA przytula się do KAMILA, blado uśmiecha się, ale widać, że cały czas przeżywa to, co przytrafiło się KAMILOWI.

SCENA 31

DROGA PRZEZ LAS SAMOCHÓD PAWŁA WNĘTRZE WIECZÓR

PAWEŁ i FRANKA jadą przez las, spoglądają na siebie. PAWEŁ znowu chce wziąć FRANKĘ za rękę, ale FRANKA zabiera dłoń, śmieje się.

FRANKA

O nie, nie ma mowy. Ręce na kierownicę i patrz na drogę...

SCENA 32

WARSZAWA DESZCZOWA SALON WNĘTRZE WIECZÓR

KINGA siedzi na sofie, przegląda bieżące rachunki z bistro. Do domu wchodzi PIOTR, wraca z pracy, zmęczony, siada obok żony, przeciera twarz.

PIOTR

Jezu, ale mi dzisiaj dali popalić w robocie. To był cholernie długi dzień...

KINGA

I jeszcze się nie skończył...

PIOTR, zaniepokojony, pytająco spogląda na żonę.

PIOTR

Ty mnie lepiej nie strasz... Co się stało?

KINGA

Mam dwie wiadomości. Klasycznie – jedna dobra, druga zła. Którą chcesz usłyszeć najpierw?...

PIOTR

Tylko tę dobrą.

KINGA (uśmiecha się)

Paweł i Franka będą mieli synka...

PIOTR (żartuje)

Tylko jednego?... Co za zawód... Może następnym razem zmajstrują bliźniaki...

KINGA i PIOTR śmieją się, PIOTR obejmuje żonę.

PIOTR

Jutro do nich zadzwonię, pogratuluję... No dobra, a ta zła wiadomość?

KINGA

Niezależnie od tego, jak bardzo jesteś zmęczony... Czeka cię jeszcze poważna rozmowa z Lenką.

PIOTR zaniepokojony. KINGA wzdycha.

KINGA

Nasza córka może mieć obniżoną ocenę z zachowania.

PIOTR

Co zrobiła?

KINGA

Pogubiła się. Wydaje jej się, że postąpiła bardzo szlachetnie, a tak naprawdę... Ech... Straszne z niej jeszcze głupiątko.

KINGA, widząc pytający wzrok PIOTRA, dodaje.

KINGA

Ona sama ci o wszystkim opowie.

SCENA 33

GRABINA DOM MOSTOWIAKÓW WIECZÓR ESTABLISHING GRABINA DOM MOSTOWIAKÓW KUCHNIA WNĘTRZE WIECZÓR

Scena bez słów. PAWEŁ i FRANKA, bardzo wzruszeni, opowiadają o wynikach USG MARII i BARBARZE, pokazują zdjęcia. MARIA serdecznie obejmuje PAWŁA, przytula. BARBARA ściska FRANKE, ociera łzy.

SCENA 34

WARSZAWA DESZCZOWA POKÓJ LENKI WNĘTRZE WIECZÓR

LENKA siedzi po turecku na swoim łóżku. Naprzeciwko niej PIOTR, obraca w palcach elektronicznego papierosa SARY, zamyślony.

PIOTR

Wiesz, co? Jakby mnie mój ojciec przyłapał na paleniu papierosa, to kazałby mi wypalić go do końca. Potem następnego. Aż bym się porzygał.

LENKA (przekąsem)

Metody wychowawcze z epoki kamienia łupanego.

LENKA milczy.

PIOTR

Dlaczego powiedziałaś, że jest twój? Wytłumacz mi...

LENKA

Bo zrobiło mi się żal Sary. Ojciec by się na nią wściekł. Ona i tak ma przerąbane, nie może z nim pogadać tak po prostu, jak ja z wami...

PIOTR

Ale wiesz, że w ten sposób zakłamujesz rzeczywistość?... Nie rozwiązujesz żadnego problemu, tylko zamiatasz go pod dywan, udajesz, że go nie ma...

LENKA

Wszyscy czasem trochę kłamiemy, nie? Chcemy być fajniejsi, zasłużyć na uznanie, na to, żeby nas lubili...

PIOTR

O to ci chodzi? Żeby cię lubili?

LENKA (wzrusza ramionami)

Chyba wszyscy tego chcemy, nie? Mieć przyjaciół i w ogóle...

PIOTR patrzy na córkę, zamyślony, milczy, po chwili pyta.

PIOTR

Okay... To co proponujesz? Jakie jesteś gotowa ponieść konsekwencje?

LENKA

Co?!... Przecież nic złego nie zrobiłam!

PIOTR (uśmiecha się, żartuje)

Coś muszę wymyślić. Mama mi kazała. Ucz się dorosłości, wzięłaś winę na siebie, konsekwencje muszą być. (Po chwili, złośliwie.) Może posprzątasz pokój Miśka?

LENKA

O nie, tato, tylko nie to! Wiesz, jaki tam jest syf?...

PIOTR

Właśnie, byłby z tego przynajmniej jakiś pożytek... No dobra, wymyślę coś innego. Jakaś sprawiedliwość musi być.

PIOTR kładzie e-papierosa na biurku LENKI, wskazuje na niego głową.

PIOTR

I nie chcę tego już nigdy więcej widzieć. Oddaj to tej Sarze albo najlepiej wyrzuć w diabły...

PIOTR wychodzi. LENKA wzdycha, zamyślona.

SCENA 35**GRABINA DOM MOSTOWIAKÓW KUCHNIA WNĘTRZE WIECZÓR**

FRANKA ze smakiem zajada knedle ze śliwkami.

PAWEŁ (z uśmiechem)

No i teraz, uwaga, najważniejsze... Postanowiliśmy, że na pierwsze damy mu Antoni. A na drugie – Lucjan.

BARBARA (wzruszona)

Moi kochani...

MARIA uśmiecha się, wyjmuje z szuflady kredensu album ze zdjęciami.

MARIA

Zobacz... Tak wyglądali chłopcy zaraz po urodzeniu.

PAWEŁ (żartuje)

Mnie poznasz od razu! Tu jestem, ten przystojniejszy...

FRANKA śmieje się, ogląda zdjęcia niemowlaków.

MARIA

Dwójka takich gagatków... Nie mogłam sobie z nimi poradzić. Ciesz się, że tobie trafił się pojedynczy egzemplarz...

FRANKA

Czasem nie jestem tego pewna. Mam taki apetyt, jakbym miała co najmniej trojaczki...

BARBARA

Jedz na zdrowie, jak ci smakuje. Resztę tych knedli zapakuję ci do domu.

PAWEŁ

Lepiej nie, babciu! Bo ona wszystko zje. Jeszcze dziś...

FRANKA (rozbawiona)

Parę ci zostawię. (Śmieje się.) Może...

SCENA 36**WARSZAWA DESZCZOWA SALON WNĘTRZE WIECZÓR**

PIOTR siada obok KINGI na sofie. KINGA z ciekawością zerka na męża.

KINGA

No i jak? Jakieś wnioski?

PIOTR

Że córka nam dorasta... Niedługo może się okazać, że nie mamy już na nią żadnego wpływu...

KINGA (kiwa głową, zamyślona)

Dlatego musimy czujnie trzymać rękę na pulsie...

Uznałam, że warto trochę bliżej poznać tego naszego nowego sąsiada... I jego córkę, Sarę.

KINGA, widząc sceptyczny wzrok PIOTRA, dodaje.

KINGA

Dziewczyny się przyjaźnią, my z nim też, w jakimś stopniu, powinniśmy... Razem łatwiej nam będzie trzymać wspólny front. Więc umówiliśmy się na kolację.

PIOTR

A, kolację... (Z przekąsem.) No okay, jak chcesz, to idź.

KINGA (rozbawiona)

Nie, to on przyjdzie tutaj.

PIOTR

Zaprosiłaś go?!

KINGA

Sam się wprosił. Ale w sumie... To może być interesująca znajomość. Facet jest inteligentny i...

KINGA uśmiecha się, żartuje, droczy się z PIOTRKIEM.

KINGA

Przystojny. Ma takie niezwykle spojrzenie, ogniste oczy, czarujący uśmiech...

PIOTR

Ej, uważaj, dobra?

PIOTR i KINGA serdecznie uśmiechają się do siebie.

SCENA 37

DROGA PRZEZ LAS SAMOCHÓD PAWŁA WNETRZE WIECZÓR

ZDUŃSCY wracają do domu, rozmawiają z BASIĄ przez zestaw głośnomówiący.

FRANKA

No i jak myślisz? Co się okazało?

BASIA (OFF, stanowczo)

Chłopak.

FRANKA (zdumiona)

Skąd wiedziałaś?

PAWEŁ spogląda na FRANKĘ, śmieje się.

PAWEŁ

Poczta pantoflowa. Pewnie babcia albo mama już dały jej cynk...

BASIA (OFF)

Gratulacje! Tak się cieszę...

FRANKA

A mówiłaś, że chcesz siostrę...

BASIA (OFF, z przekonaniem)

Brat też będzie super.

SCENA 38**A) WARSZAWA DESZCZOWA POKÓJ LENKI WNĘTRZE WIECZÓR****B) WARSZAWA DOM HOFFMANA POKÓJ SARY WNĘTRZE WIECZÓR**

LENKA leży w łóżku, głęboko zamyślona, wpatruje się w sufit. Nagle rozlega się piknięcie telefonu, przychodzi wiadomość (komunikator internetowy). LENKA sięga po komórkę, zbliżenie na wyświetlacz – wiadomość od SARY.

SARA (OFF)
Śpisz?
LENKA (odpisuje, OFF)
Nie...

Widzimy SARĘ w dużym zbliżeniu – jest w piżamie, siedzi w fotelu, ma podwinięte nogi (lokacja do ogrania w dowolnym wnętrzu, bez kontynuacji). Dziewczyna szybko wystukuje kolejną wiadomość tekstową. Na ekranie widzimy wiadomości w „dymkach” (ze zdjęciem profilowym).

SARA (OFF)
I jak tam w domu?
LENKA (OFF)
Ok.
SARA (OFF)
U mnie też, na lajcie. Ojciec wyluzowany, w dobrym humorze. Podobno umówił się z twoimi starymi na kolację. Chyba się polubili...

LENKA odkłada telefon, ale po chwili przychodzi do niej jeszcze jedna wiadomość.

SARA (OFF)
To co, jutro galeria w centrum? Korki z make-upu?
Zrobimy cię na bóstwo, a Grzesiek pięknie mi podziękuje...
LENKA (OFF)
Zośka. Idę spać, cześć.

LENKA odkłada telefon, pogodnie uśmiecha się do siebie. SARA wpatruje się w ekran swojego telefonu, po czym wybiera z listy kontaktów GRZEŚKA (zdjęcie).

SARA (OFF)
Dzięki, że trzymałeś za mnie kciuki na sprawdzianie...

GRZESIEK po chwili odpisuje.

GRZESIEK (OFF)
Pomogły?
SARA (OFF)
Tak... Jutro ci opowiem. Dobranoc... Słodkich snów.

SARA załącza emotkę, buźkę z serduszkami, uśmiecha się, wysyła wiadomość.

SCENA 39**GRABINA DOM MOSTOWIAKÓW KUCHNIA WNĘTRZE WIECZÓR**

BARBARA, w szlafroku, siedzi przy stole, pisze list do LUCJANA.

BARBARA (OFF)

Lucku, kochany... Dziś mam dla Ciebie wspaniałą wiadomość... Byli u nas Paweł i Franka... Na szczęście wszystko, co złe minęło, pogodzili się, wyglądają na takich zakochanych, szczęśliwych... I, nie uwierzysz... Będziemy mieli prawnuczka... Antoniego Lucjana...

BARBARA przerywa pisanie, uśmiecha się do siebie.

SCENA 40**WARSZAWA MIESZKANIE PAWŁA SYPIALNIA WNĘTRZE NOC**

PAWEŁ śpi, przewraca się na drugi bok, chce przytulić FRANKĘ, ale FRANKI nie ma obok w łóżku. PAWEŁ rozespany, zaniepokojony, siada, nieprzytomnie rozgląda się, wstaje, wychodzi z sypialni.

SCENA 41**WARSZAWA MIESZKANIE PAWŁA KUCHNIA WNĘTRZE NOC**

FRANKA siedzi przy stole, wyjada z plastikowego pojemnika knedle, które dostała od BARBARY. PAWEŁ staje w drzwiach kuchni. FRANKA spłoszona. PAWEŁ kręci głową, siada obok żony, wyjmuje chusteczkę, wyciera jej usta.

PAWEŁ

Zimne knedle? Zwariowałaś?...

FRANKA (cichutko)

Podgrzałam sobie w mikrofal...
PAWEŁ (z niedowierzaniem)

I zjadłaś wszystkie?

FRANKA

Zostawiłam ci... jednego. Były takie pyszne, nie mogłam się opanować...

PAWEŁ patrzy na FRANKĘ, rozbawiony.

FRANKA (zadziornie)

No co? Nie mam żadnych wyrzutów sumienia! Niedługo urodzę ci syna, nie możesz się mnie czepiać!

PAWEŁ

Kochanie, absolutnie się nie czepiam. Ale poświęcę się i zjem tego ostatniego knedla, żebyśmy nie musieli jechać na sygnale na płukanie żołądka...

PAWEŁ sięga po widelec, zaczyna jeść. FRANKA przytula się do męża, zamyślona.

FRANKA

Wiesz... Czasem aż trudno mi w to uwierzyć. Budzę się w nocy i wydaje mi się, że ciągle śnię... Będziemy mieli dziecko... Syna... Tak długo o to walczyliśmy... Jestem taka szczęśliwa... To aż nierealne...

PAWEŁ (bierze FRANKĘ w ramiona)

Jeśli to sen, Franka... to nie chcę się obudzić z tego snu. Nigdy.

Pocałunki.

KONIEC ODCINKA TYSIĄC OSIEMSET PIĘĆDZIESIĄTEGO PIĄTEGO